

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 k. 50 h. } s. prz. 3 k. — h.
zwart. 7 k. 50 h. } wysyłk. 9 k. — h.
roczn. 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17-19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (insaraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz peti-
towy lub jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal-
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjnego uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 641, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek: 19 lutego.

Imtona. Rz.-kat. Dziś: Konrada Pust. Jutro: Nicefora — Gr.-kat. Dziś: Wukoly Pr Jutro: Partenya Jap. — Słow. Dziś: Czcisława. Jutro: Ludomila.
Wschód słońca 7:08, zachód 5:22.

Nabożeństwa. Dziś w kościele OO. Bernardynów o 9 wotywa przed ołtarzem P. Jezusa ukrzyżowanego, o 11 msza św. cicha. Msza św. z wystawieniem o g. 10 u OO. Jezuitów, o 12 w katedrze.

Nieszpory z wystawieniem Najsw. Sakramentu o g. 4 u OO. Bernardynów, o 5 w katedrze, o 6 u OO. Dominikanów.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w dni powsz. g. 9-2; muz. ani powsz. 9-1, nadto we wtorek i piątek. 3-5. — Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1; w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9-2, w święta 10-1; Bibl. 9-1 i 5-8. — Bibl. uniwersytecka. w dni powsz. 12-2 i 4-7 — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorek, śr., piątek i sob. 4-6 (dla prac nauk. codz.). — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środ., sob. i niedz. 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedz. i poniedz. 11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Bibl. Tow. Szewczenki (Ozarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, śr. piątek i sob. 9-12 i 3-6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięknych, (pl. Św. Ducha 1. 10) codz. 10-5. Opl. 60 h., w niedz. 30 h. Salon sztuk pięknych p. Latoura (Trzeciego Maja 11) otwarty od 10-7. Wstęp 40 h., w niedzielę i święta 30 h., młodz. szkol. 20 h. Obecnie przeszło 70 prac art. mal. E. Kazimirowskiego. Okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Foto-Plastikon 46 razy premiowane (Pasaż Hausmana). Od 14 do 21 lutego do widzenia: Japonia i Rosya. Wstęp 20 hal.

Gdczyty i wykłady. Dziś: Szkoła nauk polit. (Teatralna 23 II p.) p. Henryk Radziszewski: „Rozwój przemysłu w Król. polsk.“ o 6. — P. W. Studnicki: „Stosunek Ganczy do Austrii“ o 7. — Pow. wykł. uniw. Prof. Twardowski: „Krótki zarys logiki“ (Długosza 6) o 6. — Prof. Smoluchowski: „Flzyka kuli ziemskiej“ (Długosza 8) o 7:30. — Uniw. ludowy im. A. Mickiewicza; dr. B. Kielanowski: „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach“ (Akademicka 16) o 8. — Tow. akad. „Związek“ p. L. Popławski: „Henryk Melcer“ o 7:30.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Kółko filozof. (Czyt. akad.) o 7.

Teatr miejski. Dziś o g. 7: „Aida“. Jutro o g. 7 „Poniedziałek karnawałowy“.

WOJNA.

(Telegramy Słowa Polskiego.)

Na terenie wojny.

Waszyngton. (TBK.). Naczelny dowódca floty Stanów Zjednoczonych na Oceanie Spokojnym, admirał Evans donosi, że w Niuczwang panują stosunki niemożliwe i że Rosyanie zatrzymują okręty

handlowe angielskie i amerykańskie. Słychać, że w razie, gdyby konsul amerykański w Niuczwang, widział grożące niebezpieczeństwo, załoga amerykańskiej kanonierki „Helena“, stojącej na kotwicy pod Niuczwang, wysiądzie na ląd dla obrony interesów, życia i mienia obywateli amerykańskich.

Berlin. (TBK.). Jak „Vossische Ztg.“ donosi, japońskie krążowniki „Miszin“ i „Karura“ zawinęły do portu w Tokio.

Berlin. (Tel. wł.). Były japoński poseł w Petersburgu oświadczył, że Japonia nie zmierza do anektowania Mandżurii. Niepokoje na Korei oraz ruchy band chińskich niepożądane są Japonii, bo mogą spowodować nową interwencję Europy.

Londyn. (Tel. wł.). Dnia 11 b. m. 20.000 żołnierzy japońskich siadło na okręty w Nagassaki. Miejsce wyładowania niewiadome. 3.000 Rosyan stoi nad rzeką Jalu naprzeciw Wiszu.

Londyn. (Tel. wł.). Kraży pogłoska, że oba torpedowce, które 14 bm. zaczęły Port Artur, znikły nie wiadzieć gdzie.

Londyn. (TBK.). Biuro Reutersa donoszą Seul 18 lutego: 2.000 Rosyan przybyło do Wiczu, a 3.000 w Oziuliuszeng. W prowincji Kingjang spodziewają się starcia.

Petersburg. (Tel. wł.). Japończycy mieli wyładować koło Trienzwang i zagrozić w ten sposób rosyjską linię komunikacyjną Mukden-Niuczwang.

Urzędowa Rosya.

Petersburg. (TBK.). Car odbył w podwórzcu pałacu zimowego rewie 3-go batalionu I. syberyjskiego pułku strzelców, który udaje się do Azji wschodniej. Wśród dźwięków hymnu rosyjskiego i okrzyków hurra, rozpoczął car przed frontem wojska następującą przemowę: „Bracia, jestem szczęśliwym, że mogę was widzieć przed waszym wyjazdem i życzyć wam szczęśliwej drogi. Mam silne przekonanie, że bardzo cenicie honor waszych starych pułków i poświęcicie chętnie życie wasze dla drogiej ojczyzny. Pamiętajcie, że wróg jest waleczny, odważny i zacięty. Z serca życzę wam powodzenia i zwycięstwa. Błogosławię was bracia, a z wami mój sławny I. wschodnio-syberyjski pułk strzelców wraz z obrazem św. Serafina. Oby on za was się modlił i wam w dalekiej drodze towarzyszył. Oficerom dziękuję za dobrowolne stawienie się. Jeszcze raz dziękuję wam bracia z całej duszy. Niech Bóg was prowadzi“.

Po defiladzie batalionu car jeszcze raz zawołał: Bądźcie zdrowi bracia!

chaniem. I w dodatku zapowiada dalsze subskrypcje. O, mam tu jego list.

I pan Dodge jął szukać między papierami.
— O, masz go pan! Pisały jest na pokładzie yachtu Withe Heather. Patrz pan, to w wielkim stylu, nieprawda? Właścicielem statku jest sir William Browne! Oto nazwisko jegomościa, który byłby zdolny do subskrybowania porządnej sumy. Niezawodnie, przyjąłbym chętnie subskrypcję sir Williama. Nie znam go, ale właśnie tego rodzaju nazwiska potrzeba mi w wykazie akcyonaryuszów.

— Masz pan zupełną słuszność — rzekł Brett — który zaledwie miał świadomość tego co mówił.

— Nieprawdaż? Rzeczy biorą doskonały obrót. Zapraszam pana na śniadanie.

— Nie, dziękuję! Wracam z podróży i mam do załatwienia tysiące interesów. A propos, czy wiesz pan, że ja znam tego pana, który wygrał w Cannes przysłane panu pieniądze. Nazywa się Mensmore, nieprawdaż?

A na ruch potakujący Dodgea mówił dalej.

— Wyobraź pan sobie, właśnie z nim spędziłem kilka dni w Cannes i w Nicei, przed jego odjazdem na Withe Heather. Jaki jest jego adres tu w Londynie?

— Doprawdy nie wiem. Od chwili jego powrotu z Ameryki, adres jego dla nas był w klubie Orleańskim.

Brett sam nie wiedział, kiedy się znalazł na ulicy, potem w dorożce. Monotonny turkot kół obudził w nim świadomość sytuacji. Zaczął więc zastanawiać się nad problemem, którego pierwsze wstrząśnienie tak go przygnębiło.

Czyżby Albert Mensmore miał być Sydneyem H. Payne? Czyżby był bratem pani Hillmer? „Ber-

Podczas przegiądu obecna była także carowa i carowa matka, następcą tronu, wielcy książęta i księżne, minister wojny i szef sztabu generalnego.

Petersburg. (TBK.). Ogłoszono następujący komunikat urzędowy: „Ośm dni upłynęło od czasu, kiedy w całej Rosyi powstało głębokie oburzenie na nieprzyjaciela, który zerwał stosunki dyplomatyczne urządził zdradziecki napad, i mógł w ten sposób osiągnąć powód do dawna przez siebie upragnionej wojny. Ludność Rosyi z łatwo zrozumiała niecierpliwością życzy sobie rychłego rewanzu i oczekuje z naprężeniem wiadomości z Dalekiego Wschodu. Jedność i siła narodu rosyjskiego wykluczają wszelką wątpliwość, że Japonia otrzyma zasłużoną karę za swoją zdradziecką rolę i wyzwanie do wojny, albowiem kochany monarcha państwa rosyjskiego życzył sobie utrzymania pokoju. Wojenne stosunki zmuszają nas do oczekiwania z niecierpliwością wiadomości o powodzeniach naszych wojsk. Powodzenie to nie może nastąpić przed rozstrzygającym krokiem naszego wojska. Wielka odległość obszaru wojennego i życzenie cara utrzymania pokoju są przyczyną, że nie można było od dawna czynić przygotowań do wojny. Teraz trzeba będzie długo czekać, aby Japończyków słusznie ukarać bez niepotrzebnego rozlewu krwi. Naród ten, który zuchwale wywołał walkę, musi być ukarany. Rosya musi teraz czekać na wydarzenia, w niezłomnej nadziei, że nasza armia stołrotnie pomści prowokację. Ponieważ jeszcze daleko do operacji na lądzie, nie jest możliwym, aby wiadomości z pola walki nadeszły prędko. Niepotrzebny rozlew krwi byłby niegodnym wielkości i potęgi Rosyi. Nasza ojczyzna jest tak silną i tak gotową do ofiar dla sprawy narodowej, że będzie obowiązkiem każdą prawdziwą nowinę z pola wojny natychmiast całemu narodowi objawić.“

Dalsze wieści.

Petersburg. (TBK.). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało telegram od komendanta francuskiego krążownika „Pascal“ z dnia 16 b. m., donoszący, że krążownik ten z rosyjskim postem z Seulu, 22 rosyjskimi poddanymi, z komendantami okrętów „Warjag“ i „Korejec“, z 16 oficerami i 268 żołnierzami z załogi tych okrętów wyruszył z Czemułpo do Szangaju.

Berlin. (TBK.). Cesarz Wilhelm zawiadomił cara i mikado, że lazarety niemieckie w Kingtau i Tokio stoją do dyspozycji rannych żołnierzy rosyjskich i japońskich.

Petersburg. (TBK.). Wobec rozpowszechnie-

nie, jak mówiła o bracie pani Hillmer, godziło się wybornie z imieniem Albert. A ten Mensmore właśnie był dawnym kolegą szkolnym sir Karola Lyle! Według wszelkiego prawdopodobieństwa musiał także znać lady Lyle. On to mieszkał w Raleigh Mansions pod fałszywym nazwiskiem, on to uciekł ze swego mieszkania w dwa dni po zabójstwie lady Delii!

Wszystko się składało, aby utwierdzić straszny konkluzję: to Mensmore zamordował nieszczęśliwą kobietę. I Brett przypominał sobie, że poprzysiął ją pomścić.

Nie mógł się oprzeć pewnej goryczy myśląc, że zamiast zemścić się, uchronił zbrodniarza od kary, którą sam sobie chciał zadać. Myślał także, że gdyby nie przypadkowa chęć Dodgea do wynętrzenia się, byłby sam nieustannie otaczał opieką zbrodniarza i pozwalał na zatarcie wszystkich śladów jego zbrodni. Położenie było w istocie zdumiewające. Brett chciałby może bóść boki konia i przepędzić go w galopie na drugi koniec Londynu; zdawało mu się, że tylko to mogłoby uspokoić mu nerwy i jego umysł.

Woznica jednak najwidoczniej nie miał potrzeby uspakajania nerwów. Najdogmatyczniejszym kłusem przeprowadzał swego klienta na Victoria-Street. Gdy wreszcie dorożka zatrzymała się przed domem, w którym mieszkał Brett, adwokat rzucił pospiesznie szyling i zeskoczył na trotuar.

(C. d. n.)

44)

Ludwik Tracy.

Tajemnicze zniknięcie.

POWIEŚĆ.

Po raz pierwszy w życiu Brett, zawsze dumny z daru panowania nad sobą, zmieształ się wobec nagłego strumienia światła, jaki padł na jeden z punktów zagadkowej sprawy. Ale cios był rzeczywiście zbyt silny. Brett miał wrażenie, jakby ogromny głaz spadł mu na głowę. Pomieszanie trwało jednak tylko przez krótką chwilę: niebawem Brett był już znowu panem siebie.

— To nic! to już przeszło! — rzekł. — Okropny, przejmujący wilgocią czas. A przytem zapomniałem zapalić zwykłego porannego cygara. To panu nie przeszkadza, że ja zapalę?

— Ależ przeciwnie. Proszę o to pudełko; cygara są zupełnie dobre. Proszę, spróbuj pan.

— Mówiłś pan więc...

— Aha! a więc ów młody człowiek był ze mną w stosunkach odnośnie do pewnej kopalni w Kalifornii. Myślałem, że ma ogromnie dużo pieniędzy. To też gdym dostał w ręce sprawę Springboka zrobiłem z nim spółkę co do subskrypcji udziałów. Gdy publiczność zawiódła, w myśl umowy młodzieniec powinien był zapłacić podwójną wysokość subskrybowanego kapitału; przekonałem się wtedy, że nie ma przy dmszy złamanego szeląga. To też gdy teraz napisał do mnie, ofiarowawszy 500 funtów szterlingów do mego rozporządzenia, zdumiałem się niesły-

nych za granicą pogłosek o zachorowaniu cara, rosyjska Agencja telegraficzna wskazuje na to, że car wczoraj na podwórzu pałacu zimowego odbył rewiew, co jest dowodem, iż pogłoski o jego chorobie są bezpodstawne.

Londyn. (TBK.) Korespondent Biura Reutersa z Petersburga donosi, że wyjazd admirała Makarowa, którego mianowano następcą admirała Starke w Porcie Artura, dał sposobność do rozmaitych manifestacji. W kościele św. Andrzeja odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego ks. Jan z Kronsztadu podał Makarowowi komunię św. Przed pomieszkaniem Makarowa urządzono manifestację.

Paryż. (TBK.) Prasa nacjonalistyczna i umiarkowana republikańska atakuje Jauresa za jego oświadczenie, złożone na kongresie socjalistycznym. Jak twierdzi „Echo de Paris” Jaures zamierza postarać się o manifestację w Izbie deputowanych w tym duchu, że Francja nie powinna śpieszyć z pomocą Rosji. Taka manifestacja oznaczałaby tyle, co wyrażenie sympatii dla Japonii, a dla Rosji byłaby ciężkim ciosem. Jaures sądzi, że pracuje dla pokoju, a on pracuje dla wojny. Aby udowodnić, że Rosja zasługuje na poparcie Francji, „Figaro” przypomina, że w czasie, gdy między Francją a Anglią wybuchł zatarg o Faszodę, Murawiew wówczas przybył do prezydenta Faure'a, aby oświadczyć mu imieniem cara, że gdyby Francja zawikłała się w wojnę, to Rosja ją poprze.

Stanowisko Chin.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutersa donosi przez Nowy Jork z Tokio: W miejscu kompetentnym oświadcza, że Japonia zgadza się na neutralność Chin, zaproponowaną przez Stany Zjednoczone, z wyjątkiem Mandżurii, obsadzonej przez Rosję. Japonia jednak zastrzega sobie prawo odpowiedniego reagowania na dalsze postępowanie Rosji, któreby naruszało neutralność Chin. Cesarz japoński z doradcami i większą częścią ministrów przenosi się około 20 b. m. do Kioto, gdzie będzie założona tymczasowa główna kwatery cesarska. Następnie udadzą się ci wszyscy do Kiroszimy, ponieważ cesarz chce być obecny przy wysłaniu wojsk.

Londyn. (Tel. wł.) *Chiny gromadzą na północnej granicy wielkie ilości wojsk*, rzekomo dla chronienia swej neutralności. Rosja przez to zmuszona jest do wystawienia tamże korpusu obserwacyjnego.

Groźna sytuacja na Bałkanach.

Konstantynopol. (TBK.) Według nadeszłych tu wczoraj wiadomości o ruchu albańskim, w miejscowości Djakowa są tylko 3 bataliony tureckie. Walki trwają dalej. Szensi basza znajduje się na czele 5 batalionów z artylerią 16 kilometrów na południe od Diakowy. Inne siły wojskowe zdaje się są rozdzielone w rozmaitych punktach. Most prowadzący przez rzekę Drinę 10 kilom. od Diakowy, został usunięty. Nie jest jednakże prawdą, aby Albańczycy maszerowali do Priszenu. Wali ze Skoplii, Szukirbasza, znajduje się w Werizowicu, gdzie oczekuje przybycia 10 batalionów z artylerią i kawalerią. Sytuację w Diakowej oznaczają z rozmaitych stron jako krytyczną. Równocześnie jednak sądzą, że ruch ten będzie zlokalizowany.

Sofia. (Tel. Ag. bułg.) Naczowicz udał się z powrotem do Konstantynopola. Celem ostrzejszego strzeżenia granicy, rząd postanowił oddać władze administracyjne na granicy bułgarsko-tureckiej pod zarząd władz wojskowych.

Cetynia. (TBK.) Bułgarski agent dyplomatyczny Rizow wyjechał nagle do Sofii.

Delegacja austriacka.

Wiedeń. (TBK.) Komisja budżetowa austriackiej delegacji przyjęła wniosek Derschatty w sprawie emerytury spensjonowanych przed rokiem 1890 wojskowych, jakoteż wdów i sierót po nich. Wniosek zawiera wezwanie do rządu, aby jeszcze w r. 1904 wniósł odpowiednie przedłożenie i w budżet na rok 1905 wstawił odpowiednią kwotę, aby emerytury te zostały podwyższone odpowiednio do panującej dziś drożyzny.

Minister wojny prosił delegatów o poparcie tej sprawy i zapewnić, że poczyni odpowiednie starania. Sprawa ta jeszcze w bieżącym tygodniu przyjdzie na posiedzenie plenarne delegacji austriackiej.

Wiedeń. (TBK.) Plenarne posiedzenie delegacji austriackiej. W dalszym ciągu dyskusji nad ordynarym wojskowym przemawiał wczoraj ks. Lobkowitz, który wyraził ministrowi wojny i zarządowi wojskowemu uznanie za ich działalność i za szczere wyjaśnienia, jakich udzielili w sprawie nowych dział.

Co się tyczy narodowych momentów sądzi mowca, że dają się one bardzo dobrze pogodzić z przynależnością do monarchii. Różnica między uczuciem narodowościowym a ogólnymi uczuciami austriackimi nie powinna być sztucznie wywoływana. Mowca ubolewa, że na Węgrzech sprawy wojskowe połączone ze sprawami wewnętrzną polityki. Stworzenie samostannej węgierskiej armii przysłoby Węgrom na szkodę. Intensywne pielęgnowanie języka węgierskiego w wojskowych zakładach wychowawczych nie jest usprawiedliwione, ponieważ, tak jak

jesteśmy przeciwnikami germanizacji w wojsku tak samo nie możemy się zgodzić, aby je za nasze pieniądze madyaryzowano. Wita z zadowoleniem rozporządzenie ministra wojny w sprawie języka pułkowego i oświadcza w końcu, że jest przyjacielem Węgrów, stoi jednak na stanowisku: „dotąd a nie dalej”. W chwili kiedy wszystkie państwa ekonomicznie i wojskowo się wzmacniają, nie wolno nam w sposób samobójczy monarchii osłabiać. Byłoby to wielką szkodą dla nas a katastrofą dla Węgier.

Del. Fiedler oświadczył, że bez wszelkiej antypatii do żądań wojskowych Węgrów pragnie zaznaczyć, iż jest obowiązkiem posłów tej połowy monarchii wszystkie te prawa, jakich Węgrzy w dziedzinie wojskowej żądają, także w parlamencie austriackim przeprowadzić. Mowca stara się za pomocą węgierskich ustaw udowodnić, że §§ 5—22 ustawy ugodowej mają konstytucyjny charakter i że Węgrzy dlatego nie są uprawnieni zmienić jednostronnie postanowień tej części ustawy ugodowej lub interpretować ją na swoją korzyść. Nietylko na polu spraw wojskowych, ale i na polu innych wspólnych spraw starają się Węgrzy przeprowadzić taką interpretację ustawy ugodowej. Mowca przypomina ostatnią mowę hr. Tiszy co do wykładu § 8. ustawy ugodowej. Rezolucja Derschatty osiągnęłaby raczej wprost przeciwny rezultat aniżeli pożądany, mianowicie osiągnęłaby zupełne wydanie armii Węgrom i dlatego rezolucja ta, którą w komisji budżetowej przyjęto tylko jako rodzaj oświadczenia, nie powinna nabrać żadnego znaczenia, zwłaszcza, że oznaczałaby tylko rzucenie rękawicy wszystkim niemieckim ludom tej połowy monarchii.

Delegat Dłużański życzy sobie, aby ze względu na wielkie ciężary, jakie budżet wojskowy nakłada na ludność, administracja wojskowa uwzględniła w większej mierze życzenia i potrzeby ludności; mowca jako zastępca gmin wiejskich pragnie popierać zwłaszcza życzenia ludności rolniczej. W tym względzie wita przedewszystkiem z zadowoleniem zarządzenie administracji wojskowej co do dokonywania zakupów u małych producentów. Wskazuje na ważność urlopów w czasie żniw dla ludu wiejskiego i stawia rezolucję, żądającą uwolnienia rezerwistów ze stanu włościańskiego od ćwiczeń w czasie żniw. Pragnie ścisłego zachowania spoczynku niedzielnego w wojsku i urguje poprawę stosunków gr. kat. duchowieństwa wojskowego. Omawia położenie spensjonowanych przed r. 1900 oficerów, względnie wdów i sierót po nich. Poprawa ich doli jest prostem przykazaniem sprawiedliwości. Oświadcza w końcu, że głosować będzie za budżetem, ponieważ on tak samo jak wszyscy jego towarzysze z Galicji pragną widzieć Austrię wielką i silną.

Del. hr. Wojciech Dzieduszycki przemawia za koniecznością podniesienia chowu koni w Galicji, poczem przystępuje do omawiania kwestyj ogólnej natury. Podnosi konieczność zupełnej otwartości w stosunku ludności do armii. W interesie armii samej leży, aby parlament miał kontrolę nad instytucjami armii w tym celu, aby mógł zaspokoić jej potrzeby. Parlament nie powinien jednak przywłaszczać sobie praw, które są nienaruszalnymi prawami naczelnego wodza.

Mowca godzi się z uznaniem na rozporządzenie w sprawie języka pułkowego i oświadcza w końcu, że głosować będzie za budżetem.

Po Glöcknerze i hr. Schönburgu omawiał del. dr. Dulęba sprawę języka pułkowego: Kto brał udział w wojnie, ten wie, że jeśli chodzi o to, aby zagrzać żołnierzy i zaapelować do ich patriotyzmu, to wtedy przemawia się do nich w ich ojczystym języku. Za słuszne uważa mowca zarządzenie, że do uzyskania stopnia podoficerskiego nie trzeba konieczności znajomości języka niemieckiego, lecz zwać należy głównie na charakter i kwalifikację żołnierza. Gdyby bowiem zarząd wojskowy znajomość języka niemieckiego nieodzownie wymagał, to pozbyłby się dobrowolnie tak cennego materiału na podoficerów, jakim jest żołnierz polski i ruski.

Mowca domaga się przyspieszenia nowej wojskowej procedury karnej, w której należy uwzględnić zasady, na których opiera się rozporządzenie o języku pułkowym.

Następnie omawia dr. Dulęba obszernie żądanie rolnictwa i przemysłu w sprawie dostaw dla wojska. Stosunki ekonomiczne w Galicji są bardzo smutne i dla zriyani w tym kierunku powinny współdziałać wszystkie czynniki rządowe, a więc także i ministerstwo wojny. Mowca żąda dalej ułatwień przy urlopowaniu żołnierzy na czas żniw i wytyka strzelanie ostrymi nabojami podczas żniw. Domaga się uwzględniania drobnego rzemiosła przy dostawach.

Omawia dalej obszernie sprawę rejonów fortecznych i rewersów demolacyjnych. Sprawy te były dotychczas w parlamencie i delegacjach 64 razy poruszane, a pięciu ministrów wojny przyrzekało uwzględnić życzenia podnoszone w tej kwestyi. Dziękuję ministrowi wojny za pomyślnie załatwienie t. zw. szaniec ziemnych we Lwowie i prosi o przeniesienie magazynów prochu nr. 4 i 5 we Lwowie.

Po mowie hr. Schönborna obrady przerwano do dziś.

Na marginesie.

Taka nasza dola!

Ilu ich padnie tam! ilu ich zginie!...
Pójdą do walki kolumny zwartemi,
Jak kłosa żęte tak legną na ziemi,
Na obcej ziemi — w nieznanej krainie!

Ilu ich w boju pochłonie tam morze:
Bez sławy zgasną, bez wieści przepadną,
W bezdenną otchłań grobu pójdą na dno!
Ilu?! — ty jeden to wiesz mocny Boże!

Za czyją sprawę? — Któż pyta nas o to?
Tyran nas wlecze u swego łańcucha,
Ciężca każe wyznaną nam ducha,
Więc „po ukazu” giń marnie heloto!

To nie, że wzdraga się dusza i serce
Przed krwi przelewem, przed czynem Kuina,
Że się narzędzie tej zbrodni przeklina,
Które wbrew woli cię zmienia w mordercę.

To nie, że pragniesz przychylić im nieba,
Tym, w których piersi karabin twój zmierza!
Na rozkaz: ty się zmień w dzikiego zwierzca,
Bo nam dla wroga żyć i ginąć trzeba.

KAZET.

Wiadomości bieżące.

Spestrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 18 lutego b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	721.1	+3.0	SSW ³	0.0	+9.5	+0.8
2 popoł.	721.3	+9.3	SSE ³			
9 wiecz.	719.6	+4.8	SE ⁴			

Uwaga: Pogoda przy zmienionym zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, nieznaczne opady.

— **Pogrzeb śp. Bronisława Szwarcego** odbędzie się nie jak było pierwotnie postanowione w sobotę o godz. 3 popołudniu ale w **niedzielę** o tejże godzinie, co dla usterki liczącej publiczności, która w pogrzebie weźmie niewątpliwie udział, jest o wiele dogodniejszym.

Od wydziału Tow. uczestn. powst. otrzymujemy do umieszczenia następujące pismo: Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 zawiadamiając o zgonie nieodżałowanego śp. Bronisława Szwarcego, bojownika za wolność, członka komitetu centralnego z r. 1862, długoletniego więźnia i wygnańca, — zaprasza niniejszem członków Towarzystwa i rodaków na pogrzeb odbyć się mający w niedzielę, d. 21 lutego r. b., o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego l. 64, na ementarz Łyczakowski.

Wczoraj wieczorem zebrał się wydział polskiego Tow. gimn. „Sokol” we Lwowie celem omówienia współudziału w pogrzebie śp. Bronisława Szwarcego. Postanowiono: a) wywiesić na znak żałoby chorągiew na gmachu Towarzystwa, b) rozlepieć kartki pośmiertne, c) wezwać wszystkich unundurowanych druhow do wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie, d) przesłać zamiast wieńca 50 koron na rzecz Towarzystwa uczestników powstania 1863/4 jako datkę na wychowanie sierót pozostałych po śp. zmarłym.

Prezydium stałej Komisji delegatów lwowskich Kót T. S. L. wzywa wszystkich członków T. S. L. do wzięcia udziału w pogrzebie śp. Szwarcego, przewodniczącego Koła im. Adama Asnyka T. S. L. i do podpisywania kart, z których złożony zostanie grób zmarłego. Karty podisywać można w Kole im. Jeża (Kasa pożyczkowa, Teatralna 11), w Kole akademickim (pasaż Mikołusza II. p.), w Kole technickim (politechnika) i w Kole im. Kościuszki (Zimorowicza 16).

— **Budowa kościoła św. Elżbiety.** Wczoraj o godz. 4 popołudniu pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Bilczewskiego odbyło się w pałacu arcybiskupim obszerniejsze zebranie komitetu budowy kościoła św. Elżbiety, na które zaproszone zostały osoby, zajmujące się zbieraniem składek, oraz przedstawiciele prasy. Na zebraniu tem obecni byli: namiestnik hr. Potocki, marszałek hr. Badeni hr. L. Piniński i wiele osób reprezentujących wybitne w społeczeństwie stanowiska. Oglądano projekty architektury Talowskiego, przeznaczone przez komitet budowy do wykonania. Twórca ich w dłuższym przemówieniu wyjaśniał swój plan, uzasadniając wykonalność w ramach kosztorysu 700.000 koron (budowa zewnętrzna).

Arcybiskup Bilczewski zdał sprawę z trzechletniej działalności komitetu budowy w obu sekcjach artystycznej i gospodarczej, poczem skarbnik ks. kan. Zajchowski przedstawił stan kasy. Okazuje się, że członkowie najszerszego komitetu budowy deklarowali ogółem 400.000 koron. Wpłynęło do kasy około 270.000 kor. Wydatki dotychczasowe wynosiły 19.518 kor.

W najlepszym razie przy tym stanie kasy myśleć trzeba jeszcze o zebraniu około 500.000 koron. Cały bowiem koszt budowy kościoła z jego wewnętrznym urządzeniem dosięgnie miliona koron. Zastanawiano się też nad sposobami powiększenia funduszu,

blisze jednak radzenie nad tem pozostawiono osobnej komisji z łona komitetu budowy powstać mającej.

Z przemówienia księdza arcybiskupa Bilczewskiego tchnęła głęboka wiara, że fundusz potrzebny się znajdzie przy dalszej równie skutecznej ofiarności ogółu. Niewątpliwie powinien się znaleźć.

— **Szkoła nauk politycznych.** W piątek dnia 19 b. m. piąty z rzędu wykład p. Henryka Radziszewskiego o „Rozwoju przemysłu w Królestwie Polskim“. Wykład dzisiejszy obejmować będzie podanie statystyki przemysłowej Królestwa. Początek o 6 wieczorem. O godz. 7 czwarty z rzędu wykład p. Studnickiego: „Stosunek Galicji do Austrii“.

— **Przeniesienia.** Dyrektora poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych, Leona Fränkla z Podwołoczysk i Teofila Kozaka z Sokala do Przemysła.

— **Kandydatura prof. Barwińskiego.** Rуска Rada powiatowa w Brodach po naradzie odbytej 16 b. m. postanowiła ogłosić prof. Aleksandra Barwińskiego jako jedynego narodowego kandydata na posła do Sejmu krajowego.

— **Linia telefoniczna między Lwowem a Wiedniem** była wczoraj wieczorem przerwana. Wskutek tego mniej niż zwykle otrzymaliśmy depesz.

Zgubiono. Służąca Joanna Czyż zgubiła na schodach realności pod l. 3 pakiet białych koronek, wartości 80 kor. znaleźć to mieli chłopcy, włóczący się z arystonem. — Salka Górna zgubiła pugilares, zawierający 10 koron.

Zgubiono w niedzielę w nocy z 14 na 15 na zabawie w salach Kasyna miejskiego złotą broszkę okrągłą wysadzaną gęsto brylantami. Rzetelny znalazca otrzyma sowitą nagrodę. Zgłoszenia w administracji „Słowa Polskiego“.

Z Rady miejskiej.

Z powodu, że prez. dr. Małachowski wyjechał z dyplomem obywatelstwa honorowego dla Sienkiewicza, przeczem zanim dojechał do Krakowa, już w organach swoich we Lwowie zamieścił „telegramy“ z opisem uroczystości a właściwie tylko ze swoim przemówieniem, na wczorajszym posiedzeniu Rady m. Lwowa przewodniczył wiceprezydent Michalski.

Przed porządkiem dziennym odczytano list arcyb. ks. Bilczewskiego z podziękowaniem za udzielenie gruntu pod kościół OO. Redemptorystów, poczem postawił r. dr. Rucker do regulaminowego traktowania, z powodu wykrycia wrzodu syfilitycznego na ustach u pewnej uczennicy jednej ze szkół miejskich, wniosek o zorganizowanie nadzoru lekarskiego nad młodzieżą szkolną. Wniosek ten należy uważać raczej za przypomnienie pod adresem rządu, aby zrobił coś z uchwałami ankiety w sprawie szerzenia się chorób zakaźnych wśród młodzieży. Ankieta owa bowiem powzięła stanowcze uchwały z żądaniem wprowadzenia lekarzy szkolnych, ale wnioski jej przysypuje pył w biurach lwowskiego namiestnictwa. Wypadki podobne, jak poruszony przez dr. Ruckera, zdarzają się dość często, choć o nich się publicznie nie mówi, władze więc powinny się raz wreszcie namyśleć coś zrobić w tej sprawie, skoro trzymają się systemu p. Bobrzyńskiego, który nie zaprowadzając lekarzy szkolnych, zabronił dobrowolnej i bezpłatnej ingerencji lekarskiej w czuwaniu nad zdrowiem dzieci szkolnych.

Z porządku dziennego powzięto drugą uchwałę w sprawie gruntu pod budowę kościoła OO. Redemptorystów, a następnie rozwinęła się obszerna dyskusja nad referatem r. dr. Pawlewskiego w sprawie urządzenia centralnego ogrzewania i zaprowadzenia wodociągów w nowej szkole miejskiej przy pl. Misyonarskim. Referent postawił wniosek o oddanie robót około zaprowadzenia centralnego ogrzewania w tej szkole firmie Chylewski, Hruby i Sp. za cenę 25.827 kor., a zaprowadzenie wodociągów firmie „Braci Mund“ we Lwowie za cenę 7.515 kor.

Nad wnioskami tymi zabierali głos rr. Jonasz, Czarniecki, Rawski, prof. dr. Rydygier, Ichnatowicz, dr. Pisek, Neumann, dr. Szpilman i referent, przyczem podnoszono wielorakie i słuszne zarzuty przeciw centralnemu ogrzewaniu na podstawie dotychczasowych doświadczeń we Lwowie. Mimo to argumenty zwolenników centralnego ogrzewania przeważyły i wnioski referenta uchwalono.

Zasilek z fundacji Dębkowskiej w kwocie 200 koron nadano Andrzejowi Brankemu, szewcowi, a 40 koron Laurze Treszerównie, sierocie po budowniczym. Sprawę tę referował r. Getritz.

Nastąpił szereg rekursów budowlanych. Wiceprezydent Michalski, korzystając z nieobecności prez. Małachowskiego, tak się energicznie wziął do tej sprawy, że „wyczyścił“ na wczorajszym posiedzeniu do cna z wyjątkiem jednego jedynego, za co Rada, rozchodząc się, podziękowała mu oklaskami.

Z sali sądowej.

Echa malwersacyj w magistracie.

Dziś o g. 9:30 rozpoczęła się rozprawa przeciwko Eugeniuszowi Nowickiemu, którego akt oskarżenia streściliśmy w porannym numerze. Trybunałowi przewodniczy radca Jasiński, oskarża prok. Swierczyński, broni oskarżonego radca dr. Sołański.

Po odczytaniu aktu orkarżenia, przystąpił przewodniczący do przesłuchania oskarżonego. Nowicki, wyniszczone dłuższem więzieniem śledczem, przygnębiony, zeznaje głosem drżącym, że do winy nie przyznaje się. W dalszym ciągu opisywał oskarżony manipulację w magistracie. Do pobierania taks od stron nie było kasy podręcznej. Sprawę zaraz się załatwiali i składali się pieniądze w kasie, a jak nie było czasu do załatwienia sprawy, to pieniądze leżały u niego w biurku. Oskarżony dziwi się, że magistrat tak późno dopiero go oskarżył, choć pierwsi większe sprawy starał się zatuszować. Oskarżony powołuje się na zeznania poprzedniej rozprawy, gdzie to oskarżony przyznawał się do wszystkiego, nawet do rzeczy niepopołnionych, jak n. p. do pobrania taksy, którą pobrał sam śp. Dziubiński. Nowicki zapewniał, że dalekim jest od tego, aby zwał winę na zmarłego, ale twierdził, że faktem jest, że pobrane przez oskarżonego taksy zabierał potem śp. Dziubiński. Oskarżony twierdzi, że choć wiedział, iż to niewłaściwe, ale nie mógł opierać się swemu bezpośredniemu szefowi. Pobrane taksy miał notować sobie oskarżony w ten sposób, że dany akt umieszczał w registraturze pod rubryką „załatwione“. Co do tego, że oskarżony pobierał od niektórych osób wyższą takse np. zamiast 20 kor. 60 kor., tłumaczy się pomyłką, zwłaszcza, że zwykle wynosiła taksa 60 kor. Po odbyciu pierwszej kary, wyjechał oskarżony do Warszawy, gdzie przebywał cały rok, żyjąc prawie o żebranych chlebie. Kiedy wyszły na jaw malwersacje popełnione przez śp. Dziubińskiego, który nazywał Nowickiego swym czarnym duchem — rodzina napisała mu, aby przyjeżdżał i wytłumaczył się, gdyż Dziubiński wszystko na niego składa.

Oskarżony nie mając pieniędzy na powrót, napisał list do wiceprez. Michalskiego, prosząc go o wsparcie, nie otrzymał jednak odpowiedzi. Wtedy Nowicki otrzymawszy wsparcie od p. Marchwickiego, przyjechał do Lwowa i zgłosił się do sędziego śledczego Bilińskiego, nadmieniając mu, że chce złożyć ważne zeznania w sprawie śp. Dziubińskiego i oczyścić się w ten sposób od ciężących na nim nieuzasadnionych zarzutów. Biliński jednak nie chciał go przysłuchać, a w trzy dni potem weszło do prokuratury doniesienie przeciwko Nowickiemu. Nowicki miał różne kwoty w swoim biurku, z których wiele osób korzystało, biorąc rozmaite sumy w formie porzeczki, najwięcej zaś brał śp. Dziubiński, jako szef biura. Oskarżony notował sobie ile komu pożyczył, a suma pożyczonych pieniędzy dochodziła nieraz do 600 kor., notatki te jednak pozostawione w biurze, gdzieś zginęły.

Nowicki był zajęty w prezydyum 11 lat i przez cały ten czas ani razu nie odbywano w prezydyum kontroli.

Wogóle oskarżony twierdzi z całą stanowczością, że nie przywłaszczał sobie ani jednej taksy. Urzędnicy wyżsi i niżsi, zaciągając u niego pożyczki, nie zawsze byli słowni i często go naciągali.

Przystąpiono do przesłuchania świadków.

Św. Józef Zawistowski, sekretarz magistratu opisywał szczegółowo manipulacje z taksami. Pobrane taksy powinny były zaraz wpływać do kasy miejskiej. W dalszym ciągu zeznaje świadek zgodnie z aktem oskarżenia, w jaki sposób wpadł na ślad malwersacyj. Było to w czerwcu u. r. W październiku tego roku zbadano całą registraturę i wtedy znaleziono resztę sfalszowanych aktów. Dnia 4 grudnia weszło do prokuratury doniesienie magistratu przeciwko Nowickiemu. Świadek na zapytanie obrońcy nie może wyjaśnić, dlaczego doniesienie weszło tak późno. Świadek nie wie również, ile zdefraudował ś. p. Dziubiński, ani też, czy obywatel Nowickiemu posadą w magistracie.

Św. Alfred Kamiembrodzki złożył do rąk Nowickiego 130 kor. i otrzymał od niego fałszywy dekret obywatelstwa. Nowicki przyznał się, że pobrał tę kwotę, ale nie może wyjaśnić, co się z nią stało. Pieniądze te zapewne oddał Dziubińskiemu.

Św. Leonard Sokołowski wręczył Nowickiemu 60 kor. zamiast 20 kor., na dekret czekał bardzo długo.

Św. Wilhelm Netraufal dał również za dekret 60 kor., na który czekał kilka miesięcy. Dopiero za interwencją wiceprez. Ciuchcińskiego wydał mu Nowicki dekret.

Św. Leon Zagórski wyczytał w „Słowie Polskim“, czy w innym piśmie, że został przyjęty do związku gminy. W jakiś czas później dostał przez komisariat wezwanie do magistratu i wtedy złożył takse, za co dostał dekret. Za udzielenie dekretu świadek osobiście dziękował prez. dr. Małachowskiemu. Dekretu tego używał do podania w magistracie i w policyi i nigdzie nie kwestyonowano jego autentyczności (śmiech na sali). To też świadek zdziwił się bardzo, gdy się podczas śledztwa dowiedział, że nigdy nie był przyjmowany do związku gminy, czego przy załatwianiu jego sprawy w magistracie nie badano.

Po skończeniu przesłuchania świadek domagał się z całym naciskiem, aby mu sąd zwrócił ten dekret „na pamiątkę“.

Świadkowie Długoszewski, Draniewicz, Okornicki przypominają sobie, że składali takse do rąk Nowickiego.

Św. Stanisław Dec składał jakąś takse, lecz nie przypomina sobie czy do rąk Nowickiego.

Świadkowie Emanuel Mayer, Fryderyk Zachman, Karol Modrany zeznali zgodnie, że złożyli takse do rąk Nowickiego.

Z kolei odczytał przewodniczący niektóre akta i zeznania przesłuchanych w śledztwie świadków, z których zasługują na uwagę zeznania niejakiego Rysiaka, który otrzymał sfalszowany dekret w miesiąc po aresztowaniu Nowickiego. Podczas odczytywania aktów adw. dr. Sołański prosi o stwierdzenie, że p. Jan Wewiórski, jako radny i biedny (?) aptekarz, został uwolniony od opłaty taksy za przyjęcie do związku gminy. Przewodniczący stwierdza to, a Nowicki dodaje, że to był jedyny wypadek za jego 11-letniego urzędowania.

Po odczytaniu aktów zabrał głos adw. dr. Sołański, aby wyjaśnić, że prawdą jest, że ś. p. Dziubiński brał pieniądze od Nowickiego. Oto n. p. do prezydium magistratu wpływały pieniądze na cel „Czerwonego Krzyża“. Ponieważ pieniądze tych nie składano regularnie w namiestnictwie, namiestnictwo urgowało, urgansa te jednak nie były zapisane w protokole. Zaniedbanie takie musiało mieć jakiś cel, zwłaszcza, że urgansa wpływały na ręce ś. p. Dziubińskiego. Wobec tego obrońca stawia wniosek, aby sprawę tę zbadano, porównując protokoły namiestnictwa.

Dalej znanem jest ogólnie, że ś. p. Dziubiński przywłaszczał sobie datki noworoczne, a okoliczność tę może potwierdzić sekretarz Marcichowski, który ś. p. Dziubińskiego urgował o te datki. Dalej prosił obrońca, aby sąd zbadał, co stało się z księżeczką, w której Nowicki zapisywał, komu i ile pożyczył pieniędzy, powołał na świadka dr. Czołowskiego, który stwierdzi, że ś. p. Dziubiński przywłaszczał sobie takse niejakiego Schneidra w sumie 500 zł., a winę tę złożył na Nowickiego, że przywłaszczał sobie taksy stemplowe od dekretów nominacyjnych i t. p. Okoliczności te udowodnią, że ś. p. Dziubiński znajdował się w częstych kłopotach pieniężnych. Następnie postawił obrońca wniosek, aby zaważać na świadka prez. dr. Małachowskiego, któryby w obecności sędziów przysięgłych podpisał się, wobec tego, że znawcy w jednym wypadku uznali podpis wicepr. Michalskiego za nieautentyczny, podczas gdy on sam uznał go za swój. Może się więc zdarzyć, że tak samo będzie z podpisami prezydenta Małachowskiego.

Prokurator sprzeciwił się wszystkim wnioskom, a za nim także i trybunał, który odnośną uchwałę ogłosił na początku rozprawy popołudniowej.

Następnie po przesłuchaniu znawców pisma, którzy orzekli wprawdzie, że podpisy na dekretach są sfalszowane, nie mogli jednak orzec, czy fałszerstwa tego dopuścił się Nowicki i po ustaleniu pytań przedłożonych sędziom przysięgłym, zabrał głos oskarżyciel, a potem obrońca.

Idąca z kolei narada sędziów przysięgłych nie trwała długo. Po chwili wynieśli oni werdykt, którym 10 głosami zaprzeczyli pierwsze pytanie w kierunku nadużycia władzy urzędowej a 6 głosami drugie pytanie w kierunku zbrodni sorzeniewiczem.

Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Henryk Sienkiewicz i Lwów.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj o godz. 4 pop. deputacja m. Lwowa, złożona z pp. prezyd. Małachowskiego, wiceprez. Ciuchcińskiego i dr. Głabińskiego, wręczyła w hotelu Saskim Henrykowi Sienkiewiczowi złoty medal obywatelstwa honorowego m. Lwowa. Imieniem deputacji przemówił dr. Godzimir Małachowski.

Sienkiewicz odpowiadając na przemówienie dr. Małachowskiego, podziękował serdecznie i zaznaczył, że wielką radość sprawia mu ten dowód uznania dla jego pracy, a dalej tak mówił: Powiedzieć, że na ten zaszczyt zasłużyłem, byłoby samochwaństwem — powiedzieć, że nie zasłużyłem, byłoby krytyką waszego postępowania. Wobec tego wolę nie o tam nie mówić i ograniczę się tylko na serdecznym podziękowaniu senatowi lwowskiemu, wam czcigodni panowie deputaci, panu prezydentowi i mieszkańcom sławnego Lwowa za ten zaszczyt, który mnie spotyka. Lwów, który w chwilach naszej przeszłości złożył tyle dowodów mięstwa i poświęcenia, może przyznać ten wysoki zaszczyt tylko temu człowiekowi, którego działalność ożywiona jest duchem równym waszemu obywatelskim uczuciom i patriotyzmem równym waszemu patriotyzmowi. I to jest właśnie zarazem najzaszczytniejszym dowodem uznania, jakie pracownika na niwie społecznej spotkać może. Dzięki wam panowie, żeście chcieli te moje uczucia ocenić, albowiem dążenia nasze i cele są wspólne: wytężona praca na wszystkich polach, poważny współudział w cywilizacyjnych zadaniach ludzkości, postęp, który nikomu nie da się wyprzedzić, miłość do kraju, wiara we własne siły i nadzieja w lepszą przyszłość. Dziękuję raz jeszcze serdecznie i proszę, abyście te moje wyrazy szczerzej podziękowali Radzie miejskiej i mieszkańcom m. Lwowa.

Następnie delegaci zabawili jeszcze dłuższy czas u Sienkiewicza, tocząc ożywioną z nim rozmowę.

Odczyt prof. Głabińskiego w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj o godz. 6 wieczorem w auli „Collegi novi” przy licznych udziałach profesorów uniwersytetu i inteligencji z miasta odbył się odczyt prof. dr. Głabińskiego, urządzony przez Towarzystwo dla pielęgnowania nauk społecznych. Prelegent zajął cykl odczytów o socjalnej polityce i wypowiedział swe poglądy na współczesne kwestye społeczne. Prelegenta nagrodzono hecynnymi oklaskami. Wieczorem odjechał dr. Głabiński do Wiednia.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” donosi: Minister oświaty zainicjował nauczyciela głównego seminarium naucz. w Sokalu X. Józefa Rakowskiego nauczycielem głównym sem. w Zaleszczykach.

Austryacki Zakład kredytowy.

Wiedeń. (TBK.) Rada nadzorcza austryackiego zakładu kredytowego uchwaliła zaproponować na walnem zgromadzeniu akcjonariuszy wypłatę czystego zysku w r. 1903, wynoszącego 9.948.000 koron, dywidendę po 28 k. od akcji, 600.000 k. wcielić do nadzwyczajnego funduszu rezerwowego, a 201.000 k. wstawić do rachunku na rok przyszły.

Zjazd członków „Ogniwa”.

Kraków. (T. pryw.) Zjazd delegatów polskich stowarzyszeń akademickich należących do „Ogniwa”, ogólnego stowarzyszenia akademików Polaków z Austrii, odbędzie się w Krakowie w dniach 13-16 marca. W zjeździe wezmą udział akademicy polscy z Poznańskiego i Królestwa.

Rozbite okretu.

Rjeka. (TBK.) Parowiec „Adrya”, towarzystwa żeglugi „Adrya”, wczoraj w drodze z Rjeki na morze Śródziemne, rozbił się wskutek silnego sztormu w pobliżu Pantanezy. Wysłano z Rjeki parowiec „Elöre” z nurkami i zwiększoną załogą. Zawieziano pomocy z Poli. Położenie okretu groźne.

Nieprawdziwa pogłoska.

Paryż. (TBK.) Wczoraj popołudniu w korytarzach Izby dep. rozeszła się pogłoska, że Delcassé podał się do dymisji, Combes zaprzeczył tej pogłosce.

Depesze z ostatniej chwili.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent „Daily Mail” chciał dostać się do Liaotang, lecz zetknął się w drodze z kozakami, którzy zmusili go do odwrotu.

Petersburg. (Tel. wł.) Finanse obejmie prawdopodobnie ponownie Witte, ponieważ Pleske jest mezdolnym.

Tryest. (Tel. wł.) „Piccolo” donosi, że Rosya w tamtejszej fabryce torpedów zamówiła torpedy tej samej wielkości, jakimi Japończycy atakowali Port Artura. Sześć torped już wysłanych zostało na Kronstadt.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy” donoszą, że kupiectwo moskiewskie dało carowi do rozporządzenia na cele wojny trzy miliardy (?).

Petersburg. (Tel. wł.) Gen. Kuropatkin będzie stał pod rozkazami adm. Aleksiejewa. Portfel ministerstwa wojny obejmie Sacharow.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Panie amerykańskie organizują wielką ekspedycyę lekarską dla japońskiego Czerwonego Krzyża.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger” pisze, iż reformy macedońskie są tylko na papierze. Turcyya odwieka reformy, dopóki nie ukończy przygotowań wojennych. Bułgaryja już dawno zaprowadziła stan wojenny na granicy tureckiej. Turcyja pod pretekstem powstania w Albanii gromadzi w najbliższym sąsiedztwie Bośni wielkie oddziały wojsk. Bułgaryja utworzy w Budapeszcie konsulat o charakterze dyplomatycznym.

Wiadomości giełdowe

Wiedeń, 17 lutego.

Urzędowe zaprzeczenie pogłosek o zarządzeniach wojskowych Austro-Węgier, skierowanych przeciw Bułgaryi, podziało na giełdę tylko przez chwilę. Niebawem kontrmina ponowiła swe ataki na targ pieniężny i wyzyskując najrozmaitsze wiadomości polityczne, zdeprecjowała znowu szereg walorów spekulacyjnych. Już na giełdzie przedpołudniowej rekeya wzięła górę pod wrażeniem upadłości jednego z poważniejszych spekulantów, który mimo osłabionego kredytu operował wielkimi ilościami efektów. Nie wyrównane przezeń dyferencye wynosiły podobno 225.000 koron, z czego na same losy tureckie przypadało 60.000 kor. Realizacye dokonywały się w dalszym ciągu głównie pod komendą baissierów budapeszteńskich i berlińskich. Zwłaszcza konsorcyum berlińskie wystąpiło z formalnym atakiem na walory austro-węgierskie, wyprzedając na gwałt szczególnie kredyty i Staatsbahny. Jako motyw tendencyi zniżkowej podawano depeszę londyńską o pogróżkach Rosyi, skierowanych przeciw Anglii i telegram z Konstantynopola o niepokojach w Albanii. Tymczasem rzecz ciekawa, że właśnie Londyn najmniej na wspomniane pogróżki reagował i giełda tamtejsza, jedyna z wszystkich giełd europejskich trzymała się dziś silnie. Natomiast w Paryżu, który dotychczas największą okazywał odporność wobec alarmów politycznych, notowano dziś, zwłaszcza w papierach tureckich, znaczny opadek kursów. Do pogorszenia nastroju przyczyniła się wkońcu widoczne drożenie gotówki. Zarówno w Londynie jak i w Berlinie zapowiadają bliskie podwyższenie stopy dyskontowej.

Wiedeń d. 18 lutego. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 290.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 285.—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 270.—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264.—, Pożyczka serbsk. perm. po 100 r. 4 proc. 83.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20'85, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 45'6.—, Clary 40 zł. m. k. 163.—, Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. 81.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80.—, Pożyczka m. Lublany 40 zł.

65.—, Ofen 40 zł. 150.—, Palfy 40 zł. m. k. 163.—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 51'50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28.—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65.—, Salma 40 zł. m. kon. 230.—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77.—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 113.—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. —.—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 504.—.

Berlin, d. 18 lutego. Banknoty austryackie 85'35. Spirytus —.—.

Paryż d. 18 lutego. Trzy procent. renta 95'27 Mąka 30 90.

Frankfurt. d. 18 lutego. Austr. kred. 197'80. Disconto —.—, Laura 182.—, Koleje państwowe —.—, Alpy —.—, słabo.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 19 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. uotowano: Akcye austr. Zakł. kredytowego 626.—, Akcye węgier. Zakładu kredytowego 733.—, Akcye Anglo-banku 274'50, Akcye Unionbanku 515'50, Akcye Länderbanku 417'50, Akcye Bankverein 493.—, Akcye Bodencredit 895.—, Akcye gal. Banku hipotecznego 540.—, Akcye kolei państwowych 624'50, Akcye kolei południowej 78.—, Akcye Tramway A. —.—, B. —.—, Akcye kolei Elbethal 404.—, Akcye kolei półn. 5425 Akcye kolei czern. 577.—, Akcye Alpy 385'50, Akcye Rima Muranyi 442.—, Akcye Prag. Towarzystwa żel. 1825, Akcye Fabryk broni 435.—, Akcye tureckie tytoniowe —.—, Akcye Galie. Karpac. Tow. naftowego 1102.—, Oblig. węg. ind. 97'35, Renta majowa 99'10, Austr. Renta koronowa 98'85, Węg. Renta koron. 96'15, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.— 4 proc. listy Banku kraj. 59'30, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102'80, 5 proc. komunalne obligacye Banku krajowego 103'40, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99'00 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101'50 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111'75, 4 proc. Gal. Obligacye propinac. 99'55, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99'25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97'75, Losy tureckie 112.—, Mark. 117'22, Ruble 252'50, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węg. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—.

Usposobienie ponownie osłabione wskutek słabych rent i słabego Berlina. Dziś wieczór bilans kredytowy.

Berlin, d. 19 lutego. krzy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 197'25, Staatsbahny 134.—, Disconto Comandit 181'50, Berlin Tow. handl. 147'25, Laura 217.—, Bohumery 177'90, Kolej półn. wschodnio-Pruska —.—, Rubel za gotówkę 216.—, Kolej warsz. wiede. 155'75, Kolej morza śródziemnego 140'50, Kolej Meridionalna 89'75, Losy tureckie 115'50, Renta włoska —.—, Harpener kopalnia węgla 187'40, Kolej Marienburg-Miawka —.—, Konsolidacye 381.—, Lombardy 14'10, Kolej Henry 98'50, Niemiecki bank narodowy 115'75, Kanada Preferred 114'75, Akcye żeglugi hamburskiej 106'50, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark” 215.—.

NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

„OJCZYŻNA”

tygodnik ilustrowany dla ludu — wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. — Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 319 „OJCZYŻNA” kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor. Adres: Lwów, ul. Kopernika 9.

Table with columns: Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 17 lutego 1904, Ogólny dług państwa, Dług państwa krajow. ker. węgier., Obligacye hipoteczne, Obligacye z prawem pierwszeństwa, Losy procentowe, Losy bezprocentowe.

Table with columns: Listy zastawne, Obligacye z prawem pierwszeństwa, Losy procentowe, Losy bezprocentowe, Wskazywanie kursów i wartości.

Table with columns: Akcye przedsiębiorstw transportow., Akcye bankow. (za sztukę), Akcye przedsiębiorstw przemysł., Wskazywanie kursów i wartości.

Table with columns: CENNIK lwowskiej izby handlowej i przemysłowej, I. Akcye za sztukę, B. Listy zastawne za 100 K., W. Obligacye za 100 K., IV. Losy, V. Monety.

C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny BANK HIPOTECZNY

Gdział depozytowy przyjmaje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wódr instytucyi zagranicznych tak zwane DEPOZYTY SCHOVKOWE (Safe Deposits). Za opłatą 50 do 70 kor. a w. Rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie państwowej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.